Nr. 9. Kraków, Poniedziałek 23 Października 1893. Rok I.

Adres Redakcyi i Administracyi ul. Szewska 7.
Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincyi i w całej monarchii Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt., na prowincyi 10 cnt.

NOWY KURYER POLSKI

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURYER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wychodzi codziennie o godz. 9 rano.

Nowy teatr

Uroczystem było drugie przedstawienie w nowym teatrze. Wiele pań przybyło do lóż w balowych toaletach, panowie stawili się przeważnie we frakach. Program nie uległ zmianie, rozpoczął przedstawienie prolog Asnyka, wygłoszony silnie i pięknie przez p. Kotarbińskiego, dalej usłyszeliśmy akt czwarty „Zemsty za mur“, fragment z „Balladyny“, na zakończenie, tak jak poprzednio, „Konfederatów Barskich“.

W „Zemście“ po raz pierwszy na krakowskiej scenie powitalimy pana Zboińskiego (Cześnik), p. Kamińskiego (Dyndalski), pana Chądzyńskiego (Wacław), p. Swaryczewskiego (kucharz), i pannę Wyrwiczównę (Klara). Papkinem był, dobrze nam znany, pan Solski.

Zbyt wysoko cenimy i poważamy talent p. Zboińskiego, abyśmy mu nie powiedzieli prawdy w oczy, gdyby ta nawet przykrą była. P Zboiński, zapewne nie obznajmiony z akustyką sali, mówił chwilami tak, że go nikt nie słyszał. Samo oddanie roli nie było również bez skazy, choćby to, że cześnik tym razem nie był raptusiewiczem. Majestatycznie natomiast odegrał p. Z. spotkanie się cześnika z rejentem, w tej jednej scenie lew pokazał pazury, p. Zboiński — wielki talent.

P. Kamińskiego, nim do nas się dostał, poprzedziła sława, głoszona przez *Kraj* petersburski i wiele rosyjskich pism. Artysta był Benjaminkiem publiczności, odwiedzającej teatr polski nad Newą, rzec można, jej wychowańcem. W Petersburgu urosły mu pióra — tam zmężniał, rozwinął swój talent. Ulubieniec — dobrze zaświadczył o guście i znajomości teatru petersburszczan. Złożył on w Dyndalskim dowód niezaprzeczonego talentu. Gra jego była jednolita i bardzo starannie opracowana. Podnieść również należy trafną charakteryzacyę.

P. Chądzyński, jako Wacław, miał zapał. Dykcya pozostawia cokolwiek do życzenia, a przedewszystkiem radzimy popracować nad literą I, której artysta zdaje się nie wymawiać.

Rozkosznym kuchtą był p. Swaryczewski.

Panna Wyrwiczówna nie miała popisu, dlatego sąd o jej uzdolnieniu odkładamy do przyszłych występów. Głos posiada przyjemny i dźwięczny. Stając w obronie artystki — radzimy jej inaczej charakteryzować się na przyszłość. Bladość lic, czyni twarzyczkę mizerną i nieprzyjemną.

Oryginalnym i charakterystycznym Papkinem był p. Solski i tak jak zwykle cieszył się uznaniem publiczności.

Nie lubimy się sprzeczać, a przecie tym razem musimy się pokłócić z reżyseryą o wybór niefortunnego fragmentu z „Balladyny“. Protest nasz usprawiedliwiamy trzema motywami: 1) fragment zbyt jest oderwany i nie zawiera całości; 2) nie daje on pola do popisu nikomu z występujących osób (mówimy o grze, a nie o kostyumach: 3) „Balladyna“ (smutne to, ale prawdziwe), nie jest popularną, a co za tem idzie, fragment nie jest zrozumiałym. Szersza publiczność — nie znając całości — nie zdaje sobie sprawy ani z Kirkora, ani Skierki, a tembardziej z oświadczeń Balladyny i Aliny.

Chodziło reżyseryi o Słowackiego, toć akt III „Mazepy“ świetnie się do popisu nadawał.

We fragmencie ukazali się na scenie panie: Hofmann, Wolska, Trapszówna, Morska i p. Kotarbiński.

P. Kotarbiński ładnie oddeklamował walkę serca Kirkora.

Pani Morska mówiła ciepło; z pieszczotliwą dykcyą trudno się jednak zgodzić, psuje ona korzystny efekt, jaki wywołuje osobistość artystki na scenie. W końcu jeszcze jedna uwaga pod adresem reżyseryi. Apuldamenta w chacie były z salonu, czy też innego pokoju. Drobiazg to, ale psuł całość staranną.

Stanowczo najbardziej się podobał akt Konfederatów Barskich.

Pomijając nadzwyczajną wystawę, świetną reżyseryę, temat miły — Konfederaci podobali się przedewszystkiem dla gry znakomitej. Pułaski i wojewoda (Śliwicki i Knake-Zawadzki) święcili niezaprzeczony tryumf. Pierwszy mówił jakby natchniony, a słowa gorące jak lawa płynęły mu z piersi, elektryzując słuchaczy, drugi jako wojewoda nie tylko podbił odrazu publiczność krakowską, ale wzbudził w niej niezwykły interes. Wojewoda p. Knake-Zawadzkiego to typ skończony, jednolity w swych tonach — prawdziwy — historyczny P Knake-Zawadzki ma sympatyę i uznanie zapewnione. P. Rygier grał dawną swą rolę ks. Marka. Choisy'ego odtworzył p. Sobiesław z pełnem powodzeniem. Bardzo pochlebnie zaprezentował się p. Węgrzyn jako Zbroja.

Dziś trzecie przedstawienie z tym samym programem. *J. Ł.*

Telegramy odczytane w teatrze.

Poznań. Wznieście waszą pracą i talentem nowy gmach dawnego teatru krakowskiego. Szczęść Boże.

Artyści teatru poznańskiego

Praga. Bud poesie chramem zivota zreadlem narodu pychon.

Jarosław Vrchlicky.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Jana Kapistrana. Jutro Rafała arch. i Salomei.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

P. namiestnik hr. Badeni udzielał wczoraj od godziny 12 w południe w pałacu Spiskim audyencyj osobom prywatnym, jak i urzędowym.

Ślub Henryka Sienkiewicza. Ślub Henryka Sienkiewicza z panną Maryą Wołodkowiczówną odbędzie się w Krakowie w przyszłym miesiącu.

Z „Kasyna powszechnego“. Przeszło sto rodzin zebrało się w sobotę w salach „Kasyna powszechnego“ dla uhonorowania swojego prezesa, p. A. Dawidowskiego, który przez lat już pięć piastuje tę godność, a obecnie otrzymał awans w urzędzie. P. Staniszewski w długiej przemowie wyliczał przymioty i zasługi, które zjednały p. Dawidowskiemu tę ogólną sympatyę u ogółu. Na jednej ze ścian, zdobnej w żywe wieńce, widniał duży napis: „Niech żyje nasz prezes Aleksander Dawidowski“.

Wieczorek ten urozmaicony miłą pogawędką, a potem tańcami, którym przygrywała orkiestra 57 pułku, zamienił się w istny bal, który się przeciągnął do godziny 4-ej rano — Wczoraj państwo Dawidowscy podejmowali licznych gości w apartamentach własnych, w gmachu pocztowym.

„Czytelnia kolejowa“ w lokalu swoim przy ulicy Lubicz urządziła w sobotę wieczorek dramatyczny, na którym amatorzy odegrali komedyę z francuskiego: „Moja córeczka“, poczem nastąpiły dwa monologi humorystyczne: „Na estradzie“ M. Gawalewicza i „Chłop przed sądem“, przedzielone deklamacyą „Dwaj ranni“, a zakończono duetem z „Wesołej wojny“. Amatorzy wywiązali się ze swych zadań bardzo dobrze.

Nowe afisze teatralne są tak małe, że trudno ich odszukać między licznemi wielkich rozmiarów ogłoszeniami. — Dla własnego interesu administracya teatru winna postarać się o większy format afiszowy, któryby uderzał od razu w oczy, a nie gubił się między innymi.

Pogrzeb ś. p. Romana Sworzeniowskiego odbył się wczoraj przy udziale bardzo licznego orszaku żałobnego. Zwłoki lubionego powszechnie kolegi i druha poniosła na barkach swoich młodzież sokolska z Krakowa i Podgórza, której nieboszczyk przewodniczył, jako nauczyciel i kierownik. Liczny zastęp sokolskiej drużyny prowadzili pp. Piotrowski i Tyszecki, na czele kroczyła „Harmonia“. Za trumną postępował karawan okryty licznymi wieńcami. Przy wyprowadzeniu zwłok chór „Sokoła“ odśpiewał pieśń żałobną W. Troschla „Duszy co rzuca świata cierpienia“.

Wieniec, który na inauguracyjnem przedstawieniu odebrał na scenie p. Kotarbiński, przeznaczony był dla pani Hofmann. Wstęgi noszą napis:

„Antoninie Hofmann“,
„Witaj na nowej scenie!

Prócz wieńca otrzymała artystka piękny kosz z kwiatami, z napisem „Balladynie“.

Muzyki wojskowe poczynając od dnia 1 listopada, w każdą niedzielę grywać będą w Rynku głównym, koło odwachu, między godziną 12 a 1 w południe.

Konfiskata raków. W tutejszym głównym urzędzie pocztowym skonfiskowano dwa koszyki raków, przysłanych z Chodorowa. Raki z polecenia policyi wpuszczono do Wisły.

Złota broszka z perełkami znaleziona w teatrze nowym podczas przedstawienia inauguracyjnego jest do odebrania w biurze dyrekcyi policyi przy ulicy Mikołajskiej.

Nie dostał zaproszenia. P. Jan Pelz po polsku kożuch, mający do czynienia z oświatą nie dostał zaproszenia na raut. Pominięcie to tak wziął do serca, że kiedy inni słuchali pięknej muzyki i raczyli się przy bufetach w hotelu Saskim p. Pelz uraczył się przy szynkfasie i tak uraczony na ulicach mścił się na szybach z akompaniamentem doborowych słów. Za objawy te niezadowolenia został p. Pelz zaproszony do inspekcyi policyi, gdzie się przekonano, że nie podał nigdzie swego adresu, nie mógł zatem otrzymać zaproszenia na raut, ażeby mu jednak za to dać odpowiednią kompensatę, odprowadziła go z honorem straż pod „Telegraf“.

Kornel Ujejski wyjechał w piątek popołudniu pociągiem czerniowieckim ze Lwowa z powrotem do Strzelisk. Aby uchylić się od owacyj, jakie mu na pożegnanie na dworcu kolejowym przygotowano, kazał powiedzieć, że dopiero w sobotę miasto nasze opuści. Na dworzec odprowadziła go rodzina starszego syna jego Kordyana; na pożegnanie przybył p. Platon Kostecki, tudzież prof. Amborski. Wszystkie adresy, albumy itp. dary ofiarował Ujejski tutejszemu Muzeum miejskiemu. Tam też oddaną została bardzo udatna kompozycya z wosku, liści, kamieni i fotografii Ujejskiego, dzieło pracy pań z Nadwórny.

Pierwszy śnieg. Z Kołomyi donoszą, że wszystkie góry od Kołomyi aż do Węgier są pokryte śniegiem. W Kołomyi przy 4°R. i silnym wietrze też śnieg prószył.

Usiłowane samobójstwo. Wilhelm Temel, porucznik 78 pułku piech., cierpiący od dłuższego czasu na manię prześladowczą, rzucił się w czwartek 19 bm. o godz. 7 rano w zamiarze samobójczym pod koła pociągu towarowego dążącego od Żurawicy ku Przemyślowi. Miotły umieszczone przed maszyną odsunęły jednak samobójcę na bok, tak, że koła zamiast pozbawić go odrazu życia zdruzgotały mu tylko kończyny u obydwu nóg i prawą rękę. Ciężko rannego odstawiono do szpitala garnizonowego, gdzie, po uskutecznieniu amputacyi obu nóg i ręki, nieszczęśliwy dogorywa.

Ofiary w ludziach. Z powodu, że zakazano odbycia zgromadzenia robotniczego, zebrały się tłumy przed pałacem królewskim, wołając „Precz z królową!“ Żandarmerya strzeliła w tłum i położyła trupem 4 osoby.

Morderca kobiet Dejong był dnia 20 b. m. dłużej przesłuchiwany przed sędzią śledczym Simonem w Amsterdamie. Odwołał przytem wszystkie swoje dawniejsze zeznania i twierdził, że żadna z dwóch znalezionych kobiet nie jest jego żoną. Twierdził dalej, że żony swoje sprzedał. Nie podał wszakże miejsca, gdzie sprzedaż i pod jakimi warunkami nastąpiła. Sędzia śledczy wyraża przekonanie, że Dejong a Kuba rozpruwacz są identycznemi osobami. Hypnotyzowanie oskarżonego zostało zaniechane, ponieważ najwyższy trybunał odrzucił wniosek sędziego śledczego, jako niezgodny z ustawą.

Sekretarz księcia-prymasa węgierskiego Vaszaryego, hr. Kohl, który tak ciężko pokaleczony został podczas napadu na prymasa, wyzdrowiał już i był d. 19 b. m. na audyencyi u N. Pana, aby podziękować za zaszczytne udzielone mu przez monarchę odznaczenie. Cesarz wypytywał się o szczegóły zamachu na księcia-prymasa, uścisnął rękę dra Kohla i rzekł: to musiała być straszna scena.

Repertoar teatru.

Poniedziałek. Powtórzenie przedstawienia inauguracyjnego.

Wtorek. Powtórzenie przedstawienia inauguracyjnego.

Środa. Prolog nowy przez *** z Warszawy. 2. „Mąż od biedy“ J. Blizińskiego. 3. „Śluby panieńskie“ J. A. Fredry (ojca).

Czwartek. Prolog. 2. „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

Piątek. 1. „Mąż od biedy“ J. Blizińskiego. 2. „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach J. A. Fredry (ojca).

Sobota. „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

Niedziela. „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

TELEGRAMY WŁASNE

Nowego Kuryera Polskiego.

Wiedeń. Inspirowana *Sonn und Monntags Zeitung* zapewnia, że żaden człowiek gabinetu nie ustąpi. Omówienie ustaw wyjątkowych pociągnie natychmiastowe rozwiązanie Izby.

Wiedeń. Pod Wiedniem na trzech zgromadzeniach socyalistycznych padło hasło przeciw parlamentowi. Na wypadek odmówienia reformy wyborczej, zapowiedziano ogólny strejk.

Berlin. Z powodu 50-letniego wojskowego jubileuszu króla saskiego, dzienniki urzędowe i półurzędowe wyrażają dla niego głęboki hołd całych Niemiec.

Berlin. Cesarz ograniczył nadmiernie wielkie żądania marynarki wojennej.

Berlin. Traktat handlowy między Niemcami a Rumunią został zawarty.

Paryż. Arcybiskup paryski, kardynał Richard, wydał list pasterski z powodu odwiedzin rosyjskich. List ten brzmi: „W tym serdecznym patryotycznym zwrocie dwóch narodów widzimy chętnie błogosławieństwo Boże dla naszego kraju i rękojmię pokoju i bezpieczeństwa dla całej Europy“... Arcybiskup rozkazał we wszystkich kościołach śpiewać *Te Deum*, a potem *de profundis*, z powodu śmierci Mac-Mahona. W bużnicach odprawiono modły za Moskali.

Paryż. Podczas śniadania u ministra spraw wewnętrznych, wzniósł Dupuy toast na cześć carskiej familii, zaś Mohrenheim „z całego serca“ wzniósł zdrowie Carnota.

Paryż. W „Grand Hôtel“ odbył się wielki popis szermierski na cześć rosyjskich oficerów.

Rzym. *Moniteur de Rome* ogłasza, iż dotychczasowa redakcya jego ze względów administracyjnych ustępuje i że pod nową flagą bronić będzie interesów Stolicy apostolskiej.

Lens. Przed domem jednego z robotników, który podjął się napowrót pracy, eksplodowała bomba, która jednak nie zabiła ani nie skaleczyła nikogo. Cztery inne bomby dynamitowe znaleziono w kilku punktach z przetlałemi lontami.

Londyn. Przed domem w St. Helens pod Liwerpolem, eksplodowała bomba. Dom został uszkodzony, nikt jednak z ludzi nie poniósł szwanku.

Londyn. Pod Detroit w stanie Miczigan, zderzyły się pociągi. 25 osób zginęło, jeden z pociągów spłonął doszczętnie.

Londyn. Donoszą tu z kolonij afrykańskich o klęsce Matabelów.

Konstantynopol. W urzędowych kołach zaprzeczają wiadomościom, szerzonym przez angielską prasę, jakoby w Tripolinie trwał ciągle handel niewolnikami, mimo zapobiegających temu rozporządzeń.

Madryt. Maurowie wzmocnili swoje stanowisko pod Melillą i uzbroili się w stare armaty.

Algierscy Kabylowie mają zamiar ich wesprzeć.

Belgrad. Rząd serbski zniósł przymus paszportowy do Austro-Węgier.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

Wydawca: Karol Bielczyk. W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Błażej Sikorski.